

Rotunda



BIULETYN INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW GMINY KRZESZÓW

Rok 1, numer 4

październik-grudzień 2003

KRZESZÓW 2003

Bohaterowie Ziemi Krzeszowskiej

W tym numerze:

Bohaterowie Ziemi Krze-	1
Krzeszów perłą dolnego Sanu	2-3
GSP Zakład Opieki Zdrowot-	3
Dni Krzeszowa	4
Powidlaki 2003	5
Gminne Centrum Informacji	6
Cmentarz grzebalny w Krze- szowie	7
Historia Krzyża Powstańców	
Sport	8

Ważne tematy:

Redakcja kwartalnika *Rotunda* zaprasza wszystkich chętnych do wspólnej dyskusji o Naszej Gminie.

W następnym numerze:

Z teki dawnych wspomnień.
Słowo Wójta
Plany na rok 2004
Życzenia noworoczne

PRZECHODNIU...

Jeżeli przekroczysz bramę krzeszowskiej nekropolii i postąpisz około dziesięciu kroków, ujrzysz po prawej stronie kamienny nagrobek dotykający krawężnika, wyłożonego cementową kostką chodnika. Granitowa stela, na której wryto Krzyż Wirtuti Militarii zwrócona jest w południową stronę, jakby tam, w dalekiej przestrzeni dostrzec chciała Górę Ofiarą, u której stóp, na olbrzymim plateau, widnieje podobny szesnastometrowy krzyż, z wiecznie płonącym zniczem. Pod błękitnym niebem Italii, pod Wzgórzem 593, zamknięci w dolomit, w trawertyn i beton spoczywają uśpieni snem wiecznym synowie nadwiślańskich krain. Daleką przebyli drogę, aby tam w majowe dni 1944 roku złożyć swe młode życia dla pozostałych żywych, na drodze do Ojczyzny, deptanej brutalnie butami najeźdźcy. Nie wszyscy doszli. Na montecassińskim wzgórzu pozostało tysiąc siedemdziesiąt żołnierskich mogił rozłożonych na dziewięciu tarasach a na każdym z nich w równiutkim dwuszeregu groby z krzyżami z jasnokremowego trawertynu i trawertynowa płyta z głęboko rytym napisem. Idąc w dół szeroką wstęgą białych schodów, wzrok każdego przechodnia musi zatrzymać się na bie-



gnącym przez całe plateau dwumetrową pisany antykwą napis: PRZECHODNIU POWIEDZ POLSCE ŻEŚMY POLEGLI WIERNI W JEJ SŁUŻBIE. Na krzeszowskiej nekropolii nie ma wzniosłych napisów, słów przypomnienia. Tylko starsi pochylą czoła, wspomną czasy odległe zasnuwane coraz bardziej mgłą zapomnienia i tylko najbliższa rodzina zapali znicz, położy wiązankę kwiatów, z ust popłyną słowa modlitwy za zmarłych. Przytłoczeni nawałem codzienności, tłumszeni trudnorozwiązywalnymi problemami nie dostrzegamy, że pod szarym kamieniem spoczywają prochy jednego z tysięcy pielgrzymów tułaczy, których droga od Ojczyzny, do wolnej i Sprawiedliwej Polski wiodła przez pola bitewne Europy, by po trudach ludzką miarę przekraczających dotrzeć do ziemi ojczystej i spocząć u boku najbliższych. Na skrawku

rodzinnej ziemi.

Bronisław Łokaj urodził się 22 sierpnia 1909 roku w Kamionce Dolnej pow. Biłgoraj. Szkołę Powszechną ukończył w Kamionce Górnej by w następnym pięcioletnim okresie być słuchaczem Seminarium Nauczycielskiego w Rudniku nad Sanem (w Polsce w okresie międzywojennym były dwie placówki typu seminaryjnego kształcące kadry nauczycielskie). Po zdaniu egzaminu dojrzałości (matury) w 1931 roku zostaje powołany do wojska, gdzie w Biedrusku koło Poznania rozpoczyna naukę w Szkole Podchorążych Piechoty, którą kończy w stopniu sierżanta.

Po powrocie z wojska do cywila w 1934 roku, w dobie ogólnoswiatowego kryzysu, poznaje smak bezrobocia. Z pomocą (zupełnie niespodziewaną) przychodzi biłgorajscy żydzi, którzy dla niezwykle ambitnego i zdolnego młodego nauczyciela, aby dać mu możliwość zarobkowania, organizują szkołę, w której pobierają naukę najmłodsi izraelici. Swoją aktywnością i zaangażowaniem w wychowaniu młodzieży zwraca uwagę lubelskich władz oświatowych. Otrzymuje państwową posadę w Rakołupach w tamtejszej Szkole Powszechnej. W Leszczanach organizuje orkiestrę mandolinistów, która przetrwała lata okupacji i

jeszcze przez długie lata dawała koncerty dla mieszkańców ziemi lubelskiej. Przed samym wybuchem drugiej wojny światowej, jako komendant drużyny „Strzelca” w Kamieniu koło Chełma udaremnia przyszłe zbrojne wystąpienie kolonistów niemieckich tzw. piątej kolumny, mające na celu przejęcie władzy cywilnej na tamym terenie. Jego życiu zagraża niebezpieczeństwo, jest poszukiwany przez gestapo. Uchodzi z zagrożonego terenu. Zmobilizowany, udaje się do macierzystej jednostki, która szybko zostaje rozbita. Pozostałości wycofują się na wschód na dawne kresy. Wkroczenie Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej przekreśla marzenia o skutecznej walce z wrogiem. Zostaje, wraz z tysiącami sobie podobnych, osadzony w Ostaszkwie. Nawykły do ciężkiej pracy na roli ma dłonie pokryte odciskami. Przez niezwykle wnikliwych selekjonerów z NKWD zostaje zaliczony do „ludu pracującego”, co pozwala uniknąć skierowania do Kатыnia. W nieludzkich warunkach, w bydłących wagonach w kilka miesięcy później o głodzie i chłdzie zostaje przetransportowany i osadzony w łagrze w odległym o 400 km za kołem polarnym Norylsku i zatrudniony w kopalni miedzi (jeżeli katorżnicza praca w urągających wszelkim ludzkim wyobrażeniom warunkach, można nazwać zatrudnieniem). Układ wojskowy podpisany przez sowieckiego dyktatora J.W. Stalina z premierem rządu polskiego w Londynie gen. Władysławem Sikorskim o powstaniu Korpusu Wojska Polskiego wlewa w serca udręczonych katorgą polskich uchodźców cień nadziei na wyrwanie się z ziemskiego piekła i dojście do ojczystego kraju. W chwili opuszczania norylskiego łagru, jeszcze raz Opatrzność Boża przychodzi mu z pomocą. Badany nieustannie przez NKWD-owskich śledczych uparcie twierdzi, że jest muzykiem a że przeciętni oficerowie ruskiej bezpieki nie posiadali głębszej znajomości tematu, zostaje sprowadzony profesor jednego z radzieckich Konserwatoriów Muzycznych, który ma określić jego wirtuozerię gry na mandolinie. Po kilku taktach wydobytych z instrumentu, muzyczny ekspert daje znak, aby się uciszył. Zadaje kilka pytań. Wynik badania jest pozytywny. Dopiero podczas opuszczania bramy łagru, stojący obok niej Rosjanin z politowaniem kiwa głową: - „jeżeli tak będziesz strzelać jak umiesz grać, Niemcy mogą spać spokojnie”. Waży czterdzieści dwa kilogramy. Po przyjeździe do Samarkandy i zaadaptowaniu się, otrzymuje przydział do 28

Pułku Piechoty w 2 Polskim Korpusie jako d-ca kompani, zastępca i p.o. d-cy 18 Lwowskiego Batalionu Strzelców. Razem z 2 Korpusem przebywa szlak wiodący od Samarkandy przez Persję, Irak, Syrię do Jerozolimy i Kairu by zatrzymać się na szlaku pielgrzymki do ojczyzny pod Monte Cassińskim wzgórzem, na którego szczycie widny był klasztor, z którego przed niespełną tysiącem laty wyruszył biskup Wojciech ze swoim bratem Radzimem do dalekiego kraju zwanego Sklawonią. Długo trwały przygotowania do uderzenia na klasztor i sąsiadujące wzgórze skutecznie zagrażające aliantom drogę na Rzym. Podczas drugiego natarcia na wzgórze Widmo, zostaje ranny po raz pierwszy. Podczas kampanii na Półwyspie Apenińskim jest jeszcze dwukrotnie ranny. Jako inwalida wojenny Bronisław Łokaj zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, Orderem *Polonia Restituta*, 2-krotnie Krzyżem *Walecznych*, Srebrnym Krzyżem *Zasługi z Mieczami*, Krzyżem *Monte Cassino*, 4-ro krotnie medalem *Wojska Polskiego* oraz innymi polskimi i zagranicznymi odznaczeniami. Nie rozstaje się z wojskiem, powraca do zawodu nauczyciela i wychowawcy. Już po zakończeniu działań wojennych zostaje d-cą *Brygadowej Szkoły Podoficerskiej 6 Lwowskiej Brygady Piechoty i Kierownikiem Szkoły Powszechnej 6 Lwowskiej Brygady Piechoty*, *Kierownikiem Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie*. Jest długoletnim członkiem *Rady Rzeczypospolitej Polskiej*, *prezesem Konwentu Walki o Niepodległość*, *asystentem w St. Teresals Modern Secondary School w Londynie*. Skierowany na sanatoryjne leczenie do Hiszpanii, umiera na drugi dzień po przyjeździe na miejsce na atak serca w dniu 19 października 1977 roku. Na krzeszowskiej nekropolii pod szarym polskim kamieniem spoczywają prochy bohatera syna krzeszowskiej ziemi, wspaniałego nauczyciela i wychowawcy prawdziwego Polaka, autentycznego Europejczyka.

Cześć Jego pamięci.

Jan Hasiak

Krzeszów perłą dolnego Sanu

Historia gospodarcza kraju jest niezwykle skomplikowana i tajemnicza. Wiemy o wszystkich buntach, ruchawkach, przemianach politycznych, stoczonych potyczkach i kto stał na ich czele, ale co i ile uprawiano, co hodowano i jak sprzedawano nadwyżki towarów to tylko możemy się domyślać lub przyjmować rozwiązania hipotetyczne. Podobne problemy występują w historii Krzeszowa. Zastanawia brak jakichkolwiek śladów w postaci rumowiska po zamku na Krzeszowskim Wzgórzu. Jest to wprawdzie wzgórze nazwane Rotundą ze względu na swój kształt i tam należałoby szukać śladów dawnej budowli o charakterze obronnym. W oparciu o materiały studialne Kazimierza Kuśmierza, pod którego kierownictwem prowadzone były badania osadnictwa na Krzeszowskim Wzgórzu wiemy o wywiezieniu do Zamościa-Stolicy Ordynacji, dziesięciu dział dla wzmocnienia siły ogniowej nowo wznoszonej twierdzy. Z tego samego źródła pochodzi informacja o wywożeniu z Krzeszowa kamienia ciosowego. Sądząc po obszarze pozostałych wyrobisk z kamienia zalegającego owe olbrzymie jary i bruzdy po północnej stronie zamkowego wzgórza, proces wywożenia trwał przez kilkanaście lat. Nie wiemy ilu ludzi wydobywało kamień i jakimi trasami szły do Zamościa karawany budulca.

Nie ulega wątpliwości, że Jan Zamojski jako Kanclerz Wielki Koronny i Hetman Wielki Koronny zabierając działa a tym samym pozbawiając Krzeszowski zamek jego siły obronnej, zdawał sobie sprawę ze znikomej przydatności Krzeszowa w systemie obronnym kraju. Jeszcze w czasach Kazimierza Wielkiego, kiedy wschodnia granica Polski przebiegała wzdłuż osi Przyszów – Kopki – Krzeszów – Janów Lubelski, zamek na Krzeszowskim Wzgórzu stanowił mocne ogniwo zabezpieczenia wewnętrznego kraju przed najeżdżającymi Litwinów, Jazdów, Tatarów czy Rusinów. W miarę przesuwania się granicy na wschód, ranga Krzeszowa malała coraz bardziej.

Zapotrzebowanie na kamienny budulec w Zamościu nie malało. Pokłady kamienia wy-czerpywały się. Cóż więc uczyniono? Skoro niepotrzebna obronna twierdza, bo bez armat, komuż więc potrzebny był zamek kamienny i jego kamienne mury obronne? (moja uwaga !) Rozbiórka nie nastęrczała problemu. Jan Zamojski przejął starostwo. Kamień wywieziono na budowę miasta twierdzy Zamościa jako pomnika wielkości rodu Zamojskich i jego samego jako Hetmana i Kanclerza Wielkiego Koronnego. W miejsce (zamku) wzniesiono obszerny modrzewiowy dwór służący jako siedziba klu-cza obszernych dóbr, czasowego pobytu rodziny Zamojskich i z pewnością zarządcy portu rzeczno-go do spławu dóbr eksportowa-nych z potężnego latyfundium gospodarcze-go - Ordynacji Zamojskiej. Funkcję tę spra-wował przez ponad dwieście lat. Do czasów rozbiorów Rzeczypospolitej. Wówczas to rozpoczął się upadek Krzeszowa jako prężnego i dynamicznego ośrodka gospodarcze-go. Górę w tym specyficznym wyścigu, po-czął brać Ulanów. Po złożach kamienia w Krzeszowie dawno ślad zaginął i tylko nazwa wsi leżących na północ od Krzeszowa gdzie ongiś mieszkali ci co ciosy kamienne ziemi wydzierali pozostała. Dobywanie kamienia było widocznie zajęciem dość powszechnym w Polsce bo przeglądając spis miejscowości „Kamionka” umieszczonych w najnowszym wydaniu atlasu Polski naliczyłem ich aż 47. Jak podają ustne przekazy, zapamiętane przez starszych, które udało mi się zebrać podczas rozmów, obecna Kamionka leżała zupełnie gdzie indziej aniżeli w chwili obecnej. W połowie XIX wieku tereny nasze na-wiedzała straszliwa zaraza dziesiątkująca ludność wiejską w okrutny sposób. Przyby-wający na codzienny obchód dworski eko-nom, zachodził do wsi od strony wiatru i wywoływał jeszcze żyjących. Kiedy któryś z chłopów zjawił się na zawołanie, nie mógł zbliżyć się na krótszą odległość niż na dwa-dzieścia kroków. Kiedy jesienne przymrozki stłumiły zarazę, tylko w sześciu domach pozostał ktoś żywy. Obejścia chłopskie spa-lono do cna a pozostałych przy życiu mieszk-kańców osadzono na terenach dzisiejszych. A jak uzupełniono pozostałe działki rolne, gotowe na przyjęcie gospodarzy? Dobra Zamojskich były ogromne bo obejmujące obszar 17500 km² i tylko sama Ordynacja Zamojska miała 3 838 km². Bezkrzesne lasy Podola stanowiły pozornie bezpieczną kry-jówkę dla zbiegłych przed śmiertelną zarazą uciekinierów z całej Polski. Zamojscy orga-nizowali, przy pomocy swojego wojska, le-śne oblawy i wszystkich zatrzymanych zbie-gów osadzali w wyniszczonych zarazą wio-skach. Stąd widoczna różnorodność typów i brak głębszych tradycji obyczajowych i kul-turowych na naszym terenie.

To są przekazy ustne, nie zawsze perfekcyjnie dokładne. Czy były spisane? Być może, tylko do nich jeszcze nikt nie dotarł. Wracając do tematu. Źródła z przełomu XVI i XVII wieku opisujące Krzeszów wzmiankują o istnieniu portu rzeczno-go, skąd wywożono na eksport dobra z Ordynacji Zamojskiej, drogą rzeczno-ą do Gdań-ska. Źródła późniejsze z 1604 roku wzmiankują już o wodowaniu w Krzeszowskiej stoczni pierwszych szkut. Kolej-na wzmianka pochodząca z roku 1683, mówi już o zbudowaniu w stoczni Krzeszowskiej 6-ciu statków oraz 1 dubasa. Prosty rachunek wskazuje, że w przyszłym roku obchodzić będziemy taki maleńki jubileusik bo 400-lecie zbudowania w Krzeszowskiej stoczni rzecznej pierwsze-go statku. Co na to mieszkańcy Krzeszo-wa? c.d.n.

GSP Zakład Opieki Zdrowotnej w Krzeszowie

Po wprowadzeniu reformy w ochronie zdrowia od 1999 roku zaszły istotne zmia-ny, szczególnie w zakresie powołania in-stitucji lekarza rodzinnego oraz pielę-gniarki i położnej środowisko-rodzinnej. Wymagały one licznych, często trudnych, przemian w strukturze i funkcyj-nowaniu Ośrodka Zdrowia, aby sprostać wymogom nowoczesnej medycyny. Godny podkreślenia jest wysiłek pracowników ochrony zdrowia, władz samorządowych i lokalnej społeczności w realizacji tej refor-my, którą na Zachodzie Europy przepro-wadzono w okresie 10-15 lat. Obecnie Ośrodek Zdrowia zapewnia opiekę me-dyczną niemal 5000 pacjentom z gmin Krzeszów i Harasiuki codziennie w godzi-nach od 8.00 do 18.00, a w soboty od 9.00 do 11.00, a także prowadzi Gabinet Reha-bilitacji wykonując różnorodne zabiegi dla mieszkańców naszej społeczności. Dzięki pomocy władz Gminy Krzeszów, KRUS, PFRON oraz dobrowolnej ofiarności pa-

cjentów zakupiono aparaty EKG, USG, karetkę sanitarną i sprzęt do rehabilitacji, który znacznie poprawił diagnozowanie i leczenie. Zgodnie z zaleceniami Narodo-wego Funduszu Zdrowia konieczna będzie w najbliższym czasie zmiana organizacyj-na w funkcjonowaniu Ośrodka Zdrowia i powołanie Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Wynika to z polityki zdro-wotnej państwa i przyjętych planów prze-kształcania instytucji samorządowych w odrębne przedsiębiorstwa (dotyczyć to ma szpitali, przychodni i sanatoriów). Aktualnie w Powiecie Niżańskim wszystkie gabi-nety lekarzy rodzinnych - poza Ośrodkiem Zdrowia w Krzeszowie- działają w ten sposób i leczą swoich pacjentów. Prze-kształcenie Ośrodka Zdrowia w Krzeszo-wie dla pacjentów nie przyniesie żadnych utrudnień i nie będzie potrzeby zmiany lekarza, pielęgniarki, czy położnej, ponie-waż personel medyczny nie zmieni się. Właścicielem budynku, całego sprzętu i wyposażenia Ośrodka Zdrowia będzie Urząd Gminy w Krzeszowie, a nowo po-wołany NZOZ będzie dzierżawił pomiesz-czenia i wyposażenie, aby zapewnić opie-kę medyczną co najmniej na obecnym poziomie. Planowane zmiany poprawią organizację i zarządzanie Ośrodkiem, ułatwią i uprosczą codzienne decyzje, choć wszelkie skutki finansowe bezpo-średnio obciążą lekarzy tworzących i pra-cujących w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej. Wymusi to ciągły proces poprawy jakości świadczeń i opieki nad pacjentami, a więc będzie dla mieszk-kańców korzystne. Proces przekształcenia Gminnego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Krzeszowie będzie wymagał oczywiście pewnego cza-su jednak jest konieczny. Rzeczowe argu-menty i dyskusja ułatwią z pewnością te zmiany, aby rozwiązać wszystkie wątpliwo-ści mieszkańców i pacjentów.

ŁAWNICY Z GMINY KRZESZÓW

Rada Gminy Krzeszów w dniu 29 sierpnia 2003 r. po przeprowadzeniu tajnego głoso-wania z sześciu kandydatów stwierdziła wybór: Jana Hasiaka, Marię Michalczewską, Roberta Stasiaka. Na ławników Sądu Rejonowego w Nisku na kadencję 2004-2008 r. Poniżej podajemy charakterystykę poszczególnych ławników do Sądu Rejonowego w Nisku. Ławnikiem do orzekania w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń spo-łecznych zaproponowany został p. Roberta Stasiak.

1. Jan Hasiak s. Józefa i Marianny zd. Kolano. Data i miejsce urodzenia: 21.07.1945 - Kamionka Miejsce zamieszkania: Kamionka Dolna 36 Miejsce zatrudnienia: emeryt. Wykształcenie: średnie. 2. Michalczewska Maria c. Henryka i Anny zd. Więclaw. Data i miejsce urodzenia: 18.04.1964 - Tarnobrzeg Miejsce zamieszkania: Kamionka Kolonia 23a. Miejsce zatrudnienia: bezrobotna. Wykształcenie: średnie. 3. Robert Stasiak s. Franciszka i Ireny zd. Zygmunt. Data i miejsce urodzenia: 16.04.1954 - Stalowa Wola Miejsce zamieszkania: Koziarnia 170. Miejsce zatrudnienia: gospodarstwo rolne Wy-kształcenie: wyższe.

DNI KRZESZOWA 2003

Już po raz drugi w swojej kilkuwiekowej historii, Krzeszów uroczysto obchodził swoje dni. Rozpoczęły się w dniu 12 września od uroczystej mszy świętej poświęconej Powstańcom Styczniowym, po której delegacja Urzędu Gminy, uczniów tutejszego gimnazjum oraz mieszkańców Krzeszowa złożyła wieńce i wiązanki kwiatów pod Krzyżem Powstańców oraz Pomnikiem Żołnierzy AK.

W sobotę 13 września z budynku GOK wyruszył barwny korowód w kierunku stadionu, obok którego ustawiono podium dla występujących artystów. Uroczystego otwarcia „DNI KRZESZOWA” dokonał Wójt Gminy mgr inż. Stanisław Nowakowski witając gorąco i serdecznie zaproszonych gości, mieszkańców sąsiednich gmin oraz Gminy Krzeszów.

Po oficjalnych wystąpieniach rozpoczęła się część artystyczna, w której zaprezentowali się najmłodszy artyści z przedszkola pod kierunkiem p. Zofii Jeż oraz Grażyny Kasperek. Po najmłodszych sceną zawładnęła młodzież z Publicznej Szkoły Podstawowej w Krzeszowie by po wyczerpaniu repertuaru oddać miejsce na scenie dziewczętom z krzeszowskiego gimnazjum.



W bloku imprez sportowo – rekreacyjnych zaprezentowali się samorządowcy z Krzeszowa i Harasiuk tocząc zażarty bój na murawie stadionu w meczu piłkarskim, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5. Podczas turnieju sołectw mogliśmy obejrzeć przeciąganie traktora, ubijanie piany i inne konkurencje. Wszystkie toczyły się przy gorącym dopingu licznie zebranej publiczności. Zwyciężyli reprezentacji sołectwa Koziarnia II pod wodzą p. Marka Kumięgi. Po zejściu z areny samorządowców, trwała część artystyczna, w której zaprezentował się chór działający przy GOK-u pod kierunkiem Józefa Cyrula. Jako gwóźdź programu wystąpił zespół H-dwa-O, przy którym wszyscy świetnie się bawili, zarówno młodzież jak i dorośli. Młodzi muzycy znani z prasy i telewizji bardzo chętnie rozmawiali z młodzieżą oraz rozdawali autografy zostawiając po sobie bardzo wiele miłych wrażeń. Ostatnią atrakcją DNI KRZESZOWA był zespół „The Boys”

Foto: 1. Złożenie kwiatów pod pomnikiem AK. 2. Konkurs sołectw 3. Drużyna krzeszowskich samorządowców 4. Gość honorowy Marcin Zamojski - burmistrz Zamościa (w środku) 5. Nasze przedszkolaki 6. Chór działający w GOK

POWIDLAKI KRZESZÓW 2003

Siódmą edycję imprezy „Powidlaki” rozpoczęto Wyścigiem Kolarskim o Puchar Wójta i Przewodniczącego Rady Gminy. (Relacja z wyścigu w „Dwa kółka się kręcą”).

Po przyjeździe na metę ostatniego z kolarzy na stadion wkroczył barwny korowód z władzami gminy i zaproszonymi gośćmi na czele. Wszystkim przygrywała ludowa kapela „Zagrodzianie” z Trzebownika. Po wręczeniu nagród kolarzom, sceną zawładnęły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej w Krzeszowie oraz kabaret „Gwoździe, mydło i powidło” z programem do którego teksty napisała i poprowadziła na scenie Elżbieta Sawicka – dyrektor GOK. Zagrała kapela „Zagrodzianie”, zespół „Cree”, „OKiTOki” oraz „Orkiestra Na Zdrowie” no i nasz chór śpiewaczy z GOK. Nie mogli narzekać na brak atrakcji miłośnicy sztuki i rękodzieła ludowego, z którego Krzeszów staje się coraz słynniejszy. Odbył się pokaz garncarski w wykonaniu Adama Żelazko z Łążka Garncarskiego. Wystawione były prace wystawa malarska Heleny Pisula, Stanisławy Pudełkiewicz, Danuty Gaweł, Ryszarda Krzeszowiec – wszystkie z Krzeszowa, Moniki Krupa i Magdaleny Stasiak z Koziażni czy Elżbiety Sawicka z Kamionki. Sztukę snycerską prezentował Ireneusz Bednarz oraz Stanisław Pałka z Krzeszowa, zachwycały koneserów pięknie rzeźbione obudowy zegarów i figurki szachowe dzieło Stanisława Kruka z Kamionki Dolnej cieszyły oczy serwety i hafty wykonane rękami Doroty Hudy z Koziażni czy sploty szydełkowe i serwety Janiny Kargol z Podolszynki Plebańskiej.



Foto:

1.Powidlarnia 2.Rodzinne przejazdy bryczką 3.Koncert zespołu HdwaO 4.Wystawa prac krzeszowskich twórców 5.Kruk Stanisław z Kamionki Dolnej i jego prace

Wszystkich wchodzących na plac przyległy Remizy Strażackiej witała wiklinowymi splotami wykonana powidlarnia gdzie Jan Bartyna z Kustrawy i Adam Serafin z Krzeszowa uzbrojeni w drewniane kopyście, warzyli ów specjał nad specjały o niepowtarzalnym smaku i aromacie, mile łechcącym nasze spragnione odmienności podniebienia. Miedziany kocioł Stanisława Kutmana to już jeden z ostatnich, który takie powidła smaży. Jak opowiadają najstarsi, jeszcze w okresie międzywojennym było w Krzeszowie osiem powidlarni a w niektórych to było nawet dwa kotły. Kolejkę do kotła zamawiało się na długie tygodnie przed smażeniem, bo trzeba wiedzieć że korzystali z nich mieszkańcy okolicznych wiosek, gdzie w każdym gospodarstwie pielęgnowano pieczolowicie krzaki lubaszek, najbardziej przydatnych do wyrobu powideł śliwek. Życzyć należy aby powidła pana Kutmana jak i krupiak Bożeny Nowak znalazły uznanie na „Polagra – Farm” na jesiennych targach rolniczych w Poznaniu. Nie zapomniano o najmłodszych, dla nich to odbyły się pokazy karate, pokazy jazdy konnej, kręciły się karuzele, zjeżdżalnia przyjmowała wszystkich chętnych ślizgów czy strzelnice. Komitet Organizacyjny „Dni Krzeszowa” oraz „Powidlaków” składa serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom z gminy i spoza niej, wszystkim osobom które brały udział w wystawiennictwie oraz tym którzy pomogli w pilnowaniu porządku, służyli radą i pomocą, bez których obie imprezy straciłyby wiele na atrakcyjności.

Gminne Centrum Informacji

Długookresowa strategią trwałego i zrównoważonego rozwoju- POLSKA 2025 zakłada, że zasadniczy wpływ na kierunki społeczno – gospodarczego rozwoju Polski wywierają i wywierają będą trendy cywilizacji informacyjnej. Niosą one wiele szans, które trzeba wykorzystać, aby zbudować społeczeństwo wiedzy. Dlatego Gmina Krzeszów idąc z duchem czasu przystąpiła do konkursu prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie o przyznanie grantu Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej na dofinansowanie projektu na tworzenie Gminnego Centrum Informacji.

Zanim nasza gmina znalazła się w fazie tworzenia GCI musiała pokonać procedurę związaną ze składaniem wniosków. Po opracowaniu wniosku został on złożony w WUP w Rzeszowie. O przyznanie grantów rywalizowały urzędy gmin, gminne ośrodki kultury, biblioteki gminne i organizacje pozarządowe składając 58 wniosków. Komisja konkursowa posiadała do rozdysponowania 20 grantów. Po 3 tygodniach oczekiwania okazało się, że jako nieliczna z gmin wiejskich, Gmina Krzeszów otrzymała grant w wysokości 61 440 zł.

Zgodnie z projektem wniosku pieniądze zostały przyznane na sprzęt komputerowy, biurowy oraz programy potrzebne do prowadzenia GCI i niezbędne materiały eksploatacyjne. Na przełomie września i października zostały ogłoszone i rozstrzygnięte przetargi na ten sprzęt. Zakupiliśmy cztery zestawy komputerowe plus komputer przenośny (NOTEBOOK) z wyposażeniem dodatkowym jak drukarki (atramentowe, laserowa) urządzenie wielofunkcyjne oraz oprogramowanie. Wyposażyliśmy GCI w kserokopiarkę, telefaks, kamerę cyfrową oraz meble biurowe. Mamy zgromadzone materiały eksploatacyjne pozwalające na funkcjonowanie biura przez sześć miesięcy.

Jakie zadania i czynności będzie spełniać GCI postaram się wyjaśnić w tym artykule?

Zgodnie z zasadami konkursu grantowego głównym celem tworzenia GCI jest: „wyrównywanie dysproporcji w dostępie do nowych technologii i zapewnienie mieszkańcom mniejszych miejscowości i terenów wiejskich dostępu do:

- wszechstronnej wiedzy i informacji ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień rynku pracy, szkoleń, podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej –

dostępnych w zasobach internetowych, oraz pełnej gamy usług teleinformatycznych.”

W głównej mierze będzie to placówka ukierunkowana na aktywizację ludzi młodych oraz całej społeczności lokalnej, a także ożywienie lokalnego rynku pracy poprzez zapewnienie łatwego dostępu do wykorzystania nowoczesnych technologii przekazu informacji.

Główne cele projektu:

Aktywizacja środowisk młodzieżowych pod kątem motywacji do działania, przedsiębiorczości, zaangażowania i samodzielnej aktywności młodych ludzi (młodzież szkolna uzyska niezbędną wiedzę w zakresie reguł rynku pracy, instytucji wspierających i pomagających bezrobotnym, praw i obowiązków pracowniczych)

Dostęp do informacji w Internecie dla wszystkich członków lokalnej społeczności,

Wzajemne uczenie się od siebie, motywowania i wspieranie się uczestników programu

Wewnętrzna integracja środowiska gminy oraz integracja z szerokim otoczeniem,

Promocja turystyczna terenów wiejskich, Promocja gminy i działających na jej terenie firm

Zadania, jakie będą realizowane przez Centrum są różnorodne a ich gradacja uzależniona będzie od potrzeb społeczności lokalnej. Zakres działalności GCI początkowo ograniczający się do udostępnienia Internetu, będzie się rozszerzał wraz ze wzrostem środowiskowego zapotrzebowania na usługi. W trakcie działalności Centrum coraz lepiej będzie poznawać potrzeby lokalnej społeczności i dostosowywać swojej usługi do tych zapotrzebowań. Oznacza to, że nastąpi wzrost liczby świadczonych usług.

Nadrzędnym celem powoływania tego typu placówek w gminach jest zapoznanie lokalnego społeczeństwa z bogatą ofertą usług teleinformatycznych oraz stworzenie szerokich i tanich dla odbiorców możliwości korzystania z nich.

Praktyczny zakres działalności GCI:

1. Udostępnienie informacji zawartych w Internecie,
2. Udostępnienie własnych opracowań informacyjnych w Internecie,
3. Poradnictwo zawodowe, pomoc i aktywizacja bezrobotnych
4. Działalność promocyjna, wydawnicza i informacyjna
5. Współpraca ze szkołami,
6. Współpraca Centrum z różnymi instytucjami funkcjonującymi w gminie.

Jak widać, już tych kilka podstawowych usług Gminnego Centrum Informacji powinno przynosić społeczności lokalnej wiele pożytku. Oczywiście wachlarz usług będzie stale się rozszerzał. Po pierwszym okresie działania można będzie wprowadzać także usługi o charakterze komercyjnym wspomagającym funkcjonowanie placówki.

Samorządowi naszej gminy zależy na budowie trwałego programu obejmującego młodzież, począwszy od szkół, bezrobotną i pracującą. Projekt GCI w naszym rozumieniu ma tworzyć warunki do samorealizacji dla mieszkańców gminy. Skoro mamy być częścią nowoczesnej Europy wejdźmy do niej przygotowani. Niech nasza młodzież ma równe szanse startu na europejskim rynku pracy. Budowa społeczeństwa informacyjnego jest warunkiem przejścia na wyższy etap rozwoju społecznego – do społeczeństwa opartego na wiedzy.

Nie przegapmy okazji i skorzystajmy z prezentu jaki sprawiło nam MGPIPS. Nie bójmy się nowoczesności – każda osoba, która skorzysta z usług GCI będzie odpowiednio przeszkolona jak korzystać ze sprzętu komputerowego. Serdecznie zapraszamy mieszkańców gminy do odwiedzania GCI - oficjalne otwarcie w grudniu (szczegóły w późniejszym terminie) - służymy pomocą i radą dla każdego. Do zobaczenia w grudniu.

Program pomocy finansowej SAPARD

dla rolników Działanie 2 Schemat 1 – dotyczy wsparcia restrukturyzacji i produkcji mleka Schemat 2 – dotyczy wsparcia modernizacji gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierząt rzeźnych, które podzielone są na trzy grupy (komponenty): modernizacja gospodarstw specjalizujących się w produkcji bydła mięsnego (komponent 1) odbudowa produkcji owczarskiej (komponent 2) modernizacja produkcji trzody chlewnej i drobiu komponent 3) Schemat 3 – dotyczy zwiększenia różnorodności produkcji w gospodarstwach rolnych. (możliwość zakupu ciągnika rolniczego) Pomoc finansowa oraz zakres inwestycji uzależniony jest od tego, z którego schematu oraz komponentu rolnik chce skorzystać. Szczegółowe warunki i informacje na temat dofinansowania z funduszy z programu SAPARD (Działanie 2) są dostępne w:

**Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Biuro powiatowe w Nisku
ul. Rzeszowska 42
tel. (0-15) 841 54 75**

Cmentarz grzebalny w Krzeszowie.

Założony w 1824 r. Położony kilkaset metrów od kościoła w kierunku wschodnim. Dawniej dzielił się na dwie części: starą i nową. Wschodnia część cmentarza używana była przez prawosławnych mieszkańców Krzeszowa, o czym świadczą szczątkowe napisy na pomnikach nagrobnych. W krajobrazie nowego cmentarza dominują betonowe nagrobki. Można jednak tu znaleźć ciekawsze formy kamienne z dawniejszych czasów, m. in. Wincentego Hetnera, żołnierza napoleońskiego, sekretarza nadszańskich magazynów solnych (m.in. Adama Zwierskiego, pisarza magazynu solnego zmarłego w 1859 r.), okolicznych rodzin ziemiańskich. Na cmentarzu tym znajduje się również mogiła pomnik z piaskowca poległych żołnierzy Armii Krajowej ziemi krzeszowskiej.

Z relacji świadków wiemy, że w czasie okupacji niemieckiej wyróżniał się górujący nad cmentarzem krzyż bez jakichkolwiek napisów. Dostępne relacje powojenne mówią o przewróconym i częściowo rozbitym pomniku.



HISTORIA KRZYŻA POWSTAŃCÓW

Od pewnego czasu powstała myśl, aby z leżących

części krzyża z piaskowca na nowo wznieść krzyż. Działo się to na naszym cmentarzu grzebalnym w 2001 r. Krzyż prosty o solidnej podstawie, należy nadmienić jeszcze, że symboliczny – stał na niewielkim pagórku na granicy między stroną prawosławną a katolicką. Nie posiadał tablicy, ani śladu po niej.

Stawiający go kierowali jego wysokością – domyślali się, że idea powstania tego krzyża, musiała być również bardzo słuszna i wzniosła. W dużym trudzie, przy poparciu ludzi dobrej woli – stanął jak dawniej na swoim miejscu. Został również poświęcony.

Po długich dociekaniach dzisiaj wiemy, że powstał wysiłkiem mieszkańców Krzeszowa – na cześć tych, którzy walczyli o wolność Polski z caratem. Byli to mieszczańscy krzeszowscy – zesłani za działalność patriotyczną na Sybir wraz z księdzem Stanisławem Matrasiem, pochodzącym z Biłgoraja a pracującym również w Krzeszowie. Objął on wikariat w Krzeszowie od 1860 r., aresztowany w 1863 r. za organizowanie powstania na tym terenie. Po długiej katorżce syberyjskiej – wrócił do kraju w 1881 r.

Osiadł w Zołożcach (pow. Brody koło Lwowa) jako kapelan u sióstr miłosierdzia. O powstaniu krzyża dowiedział się od mieszkańca Biłgoraja – Antoniego Wiszniewskiego asesora pow. zamojskiego, który po ich zesłaniu przyjechał do Krzeszowa wygłosić mowę patriotyczną przy poświęceniu tego krzyża. Krzyż ten ufundowali mieszkańcy dla uznania działalności ks. Matrasia i tych, którzy zostali z nim zesłani. Za to wystąpienie i on podzielił los zesłańców krzeszowskich – został zesłany na Sybir. W czasie podróży spotkał się z ks. S. Matrasiem i opowiedział mu o tym wydarzeniu.

Stawiający zaś ten obecny krzyż dowiedzieli się o tych wydarzeniach, po przeczytaniu pamiętnika ks. Matrasia pt. „Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w, 1863 – 64 r”, który napisał po powrocie z zesłania. Pamiętnik ten został wydany w roku 1895 r., a dużym staraniem otrzymali go stawiający ten krzyż z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie w roku 2000. Po przeczytaniu o toku wydarzeń była to dla nich wielka satysfakcja i potwierdzenie słusznych przypuszczeń. Nadmienić należy, że w pamiętniku tym ks. Matras podaje nazwiska zesłańców:

Maciej Rudnicki – bednarz,
Franciszek Sitkowski – szewc,
Wojciech Falendysz – garbarz,
Wojciech Kutman,
Franciszek Kwoczyński – młynarz z miejscowości Kusze,
Jacenty Januchowski – bednarz.

Krzyż ten był znakiem historycznym, tak jak Powstanie Styczniowe na tym terenie było faktem. Stawiający go kiedyś, chcieli, aby był widoczny i musi tę rolę spełniać dalej, aby dawać świadectwo duchowe dążności do niepodległości Polski. Jest to ciągle aktualne i dzisiaj również bardzo ważne. Oby nikt już nie starał się go strącić.

Helena Pisula

Pożegnanie najstarszej miłości

*Wieś pustoszeje, tam gdzie szumiała złota pszenica
w ostach żałośnie wiatr wieje*

*Tam gdzie kosiło się zboże, tych zagonów nikt nie orze,
wpadł w dzieje najgorszej pogardy*

*Wiosenną nocą, gdy pachnie rola cienie pradziadów schodzą na pola
Z daleka trzeba było się śpieszyć by chłopskie dusze polem nacieszyć,
daremnie szukają znanych zagonów wnuki, prawnuki
Niby ta sama ziemia – dlaczego pługiem nietknięta?*

Co robią wnuki, gdzie są oni?

Jaki zły czas ich wygonił?

Dlaczego się swojej schedy wyrzekli?

Przed kim i po co ze wsi uciekli?

Pradziadowie głowy schylają w ostach między swojej szukają

Gdy odejdą wiosenną nocą już tu powrócić nie mają po co

Nic nie pomoże ni miłość ni skarga

pług nowych czasów między potargał

Umrze na wieki miłość do ziemi, bo czas ją w zwykły warsztat zamienił

Bracia chłopci te złe czasy kiedyś miną,

a nas wezmą pod ochronę jak gatunki, które giną



Nasz Mistrz Mateusz Pawęzka

zamieszkały w Krzeszowie Dolnym
ur. 1986 r., klub Azalia Maante Brzózka
Królewska,

trener Stanisław Zygmunt,
uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego
Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Kolarstwie
w Świdnicy

W roku bieżącym :

Wicemistrz Polski Juniorów w jeździe
indywidualnej na czas w Zamościu (120
startujących), piąte miejsce z Radomirem
Misiakiem z Niska (Azalia Brzózka Kró-
lewska) w Mistrzostwach Polski w Jeździe
na Czas Parami w Szczecinie (na 40 par
startujących). W Mistrzostwach Polski w
Kolarstwie Górskim w Wałbrzychu 16
pozycja na 120 startujących. Wicemistrz
Województwa Podkarpackiego w Kolar-
stwie Przelajowym w Tarnogórze



Tarnogóra 2003 - Mateusz Pawęzka

Kolarze na „Powidlakach”

Podczas Dni Krzeszowa rozegrano na stadionie K.S. Rotunda australijski wyścig kolarski w poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Z dwóch kobiet szybsza okazała się Mariola Olko Azalia Maante Brzózka Królewska. Wśród młodzików zwyciężył - Krystian Bejster. Pierwszym juniorem na mecie był Łukasz Małaszowski z Ulanowa. W kategorii masters 20-30 lat zwyciężył Krzysztof Żaba ze Stalowej Woli. W kategorii 30-40 lat pierwszy był Paweł Michna. Najbardziej pasjonujący, rozpalający widzów do „białości” był wyścig w kat masters 40-50 lat gdzie pierwsze miejsce zdobył Krzysztof Polak - de facto komendant stalowowolskiej policji. Samotną walkę z bieżnią stoczył Aleksander Czanasz z Biłgoraja, który nie znalazł przeciwników po 60-tym roku życia. Jako ostatni w walce na bieżni stadionu zaprezentowali się zawodnicy 50-60 lat pochodzący ze Stalowej Woli Józef Szczęch. Nagrody w postaci pucharów ufundował i wręczył zwycięzcom Wójt Gminy Krzeszów mgr inż. Stanisław Nowakowski. Pozostałym uczestnikom wręczono dyplomy.

Wyścig na zakończenie sezonu

W niedzielę 5 października drogami naszej gminy przemknął barwny peloton kolarzy zmagających się z czasem i niezbyt przychylną aurą w walce o puchar komendanta Gminnego OSP. Na starcie stanęło 48 zawodników w siedmiu kategoriach wiekowych. Jako pierwsi na trasę Krzeszów Osiedle-Kamionka Średnia-Kamionka Górna Krzeszów Osiedle wyruszyli juniorzy i masters-i do 50 lat. Pętlę długości 6 km musieli przejechać sześciokrotnie. Po wspomnianej grupie z dziesięciominutowym opóźnieniem wyruszyli młodzicy i mastersi powyżej 50 lat. Mieli do przejechania pięć okrążeń. W kategorii młodzików jako pierwsi linie mety przejechali trzej zawodnicy z Zamościa. Pierwszym był Jacek Surma. W kategorii juniorów zwyciężył Adam Sadło (Azalia Maante). W kategorii 20-29 lat najlepszy był Łukasz Gałka ze Zwierzynca. W grupie 30-39 lat najszybciej finiszował stalowolanin Paweł Michna, trzeci był reprezentant Krzeszowa Grzegorz Zańko. W kategorii wiekowej 40-49 lat najlepszym okazał się Cezary Pyzikowski z Lublina, trzeci był Jan Serafin z Kustrawy.

W grupie 50-59 najlepszym był się Józef Szczęch ze Stalowej Woli. W najstarszej grupie zawodników mających na karku sześćdziesiąt i więcej wiosen największym wigorem popisał się mielczanin Stanisław Bogdan. Puchary oraz dyplomy najlepszym wręczył Wójt Krzeszowa.

Zapraszamy do

REKLAMY

To miejsce czeka na Ciebie

tel. (0-15) 879 83 51



Wręczenie nagród w kat masters 40-50 lat

Rotunda — Krzeszów, ul. Rynek 2

Zespół redakcyjny : Jan Hasiak Robert Kowal,
Helena Pisula, Elżbieta Sawicka,
Skład komputerowy: Bogusław Gorczyca
www.krzeszow.com2.pl krzeszow@com2.pl